

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

## Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek 22 lipca.

**Uniona.** Rz.-kat. Dziś: Maryi Magdaleny. Jutro: Apolinarego. — Gr.-kat. Dziś: 9. Pankratya. Jutro: SS. 45 Mucz. — Słow. Dziś: Bolesławy. Jutro: Zelisław.

Wschód słońca 4:18, zachód 7:55.

**Nabożeństwa.** Dziś w kościele św. Maryi Magdaleny (ul. Leona Sapiehy) trzeci dzień 40-godzinne nabożeństwa: o 10:30 suma z kazaniem, o 5 popoł. nieszpory z kazaniem i procesją, zakończy „Te Deum“ i błogosławieństwo.

Jutro w kościele OO. Bernardynów o g. 9 uroczyste nabożeństwo na zakończenie roku uniwersyteckiego odprawi Najprzew. ks. arcyb. Weber. — W kościele OO. Jezuitów o 6 rano rozpoczyna się nowenna do św. Ignacego Lojoli.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powszed. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczyński (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie zwyż 200 dzieł pierwszorzędných i kilkadziesiąt prac młodych artystów.

**Jarmark krajowy** (na placu powystawowym). Cały dzień wstęp wolny. Wystawa przemysłowa w Pałacu sztuki 10 hal.

## WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Kuropatkin w niełasce.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W Petersburgu krąży wiadomość, że generał Kuropatkin stracił całkowicie łaskę carską i że prawdopodobnie w jesieni zostanie sformowana niezależnie od armii Kuropatkina, druga armia, na której czele stanie już nie Kuropatkin, ale dotychczasowy komendant Kijowa generał Suchomlinow, jeden z najlepszych uczeni sędziwego generała Dragomirowa. Stanowisko Aleksiejewa natomiast jest niewzruszone, Aleksiejew i nadal cieszy się pełnym zaufaniem cara.

Wielka bitwa pod Czantau.

**Londyn.** (Tel. wł.) Gazety tutejsze donoszą, że już trzeci dzień, t. j. od dnia 19 b. m., pod miejscowością Czantau toczy się na całej linii bitwa pomiędzy

armią japońską Kurokiego, a korpusem rosyjskim, który broni Kurokiemu przystępu do Liaojangu. Japończycy przeciw dotychczas spychają krok za krokiem Rosyan, którzy bronią się rozpaczliwie, gdyż wiedzą, że w razie klęski grozi całej armii Kuropatkina niesłychany pogrom.

Potyczki.

**Paryż.** (Tel. wł.) Kuropatkin otrzymał pewne wiadomości, że Kuroki z licznym wojskiem podąża do Liaojangu; Kuropatkin wysłał przeciw niemu wojsko.

W poniedziałek rano przyszło do starcia ze znacznymi stratami obu stron. Teraz walka trwa pod Liaojangiem.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Car badał „incognito“ flotę bałtycką w Kronsztadzie. Spodziewać się należy ważnych zmian na terenie wojennym.

## „Telegramy Słowa Polskiego“.

Strak w Borystawiu.

**Borysław.** (Tel. wł.) Wczoraj w nocy znowu wybijano szyby. Po południu odbyło się wielkie zgromadzenie robotników, którzy uchwalili trwać nadal przy swem żądaniu osmiogodzinnej szychty, względnie odpowiedniego podwyższenia płac i zabezpieczenia bezkarności za samowolne przerwanie pracy. Nadzieja polubownego załatwienia sprawy znikła.

**Borysław.** (TBK.) Wczoraj popołudniu usiłowano naprawić uszkodzony rurociąg firmy Freunda, przyczem robotnika zatrudnionego tą robotą obrzucili strajkujący kamieniami i oblali ropą, tak, że tylko pod opieką wojska można go było odprowadzić do domu. Rurociąg wspomniany w nocy naprawiono. Dr. Marek zgłosił się z deputacją robotników u radcy Piwockiego z prośbą o interwencję celem podjęcia rokowań i podał mu życzenia robotników na piśmie. Radca Piwocki wręczył to pismo komitetowi pracodawców.

**Borysław.** (Tel. wł.) Stowarzyszenie „Unia górnicza“ zostało przez władzę rozwiązane. Patrole zamknęły przystęp do lokalu i okoliczne ulice. Wśród górników wielkie wzburzenie. Tium złożony z 80 ludzi z okrzykami na cześć strajku przeciągał przez ulice. Ekscesów dotychczas nie było. Popołudniowa konferencja spełnia na niczem. Robotnicy zgadzali się już na rokowania za pośrednictwem radcy Piwockiego. Kilka pełnych rygów zgłosiło się do pracy. Właściciele z obawy gwałtów zgłaszających się na razie nie przyjęli.

Pożar Strusowa.

**Tarnopol.** (Tel. wł.) Większa część miasteczka Strusów padło pastwą płomieni. Ocalała tylko część

dzielnicy żydowskiej. Spłonęły wszystkie budynki gminne. Spłonął także wielki młyn ubezpieczony w Tow. krak. na 150 tys. kor. Wogóle największe straty na ubezpieczeniach poniosło Towarzystwo krakowskie.

Schronisko nad Morskiem Okiem.

**Zakopane.** (Tel. pryw.) Wydział Tow. Tatrzańskiego zatwierdził plany i kosztorysy na budowę schroniska przy Morskiem Oku, wypracowane przez prof. Rutkowskiego i postanowił natychmiast rozpisać oferty na budowę, która ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku.

Komisyja wykonawcza Tow. prowadzi rokowania z gminą Zakopanego o odstąpienie części gruntu obok dworca tatrzańskiego pod budowę nowego gmachu dla szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Wypadek w Tatrach.

**Budapeszt.** (TBK.) „Pester Lloyd“ donosi ze Szmeksu, że dwaj berlińscy turyści Oskar Wehr i drugi niewiadomego nazwiska, spadli z wysokości 200 metrów na szczycie „Patria“. Wehr zabił się na miejscu, drugi, ciężko ranny, dowlókt się do jeziora Szczyrbskiego, gdzie go znaleziono. Obaj wybrali się na wycieczkę bez przewodnika, gdyż żaden przewodnik nie chciał iść drogą niebezpieczną, którą sobie upatrzyli.

Zatarg anglo-rosyjski.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Mail“ dowiaduje się, że właścicielom skonfiskowanej „Malacci“ zaproponowano istotnie zabranie kontrabandy wojennej dla Japończyków, lecz właściciele statku odmówili. Ładunek ten złożony z gwoździ do podków końskich, drutów dla telegrafów i naczyń dla kuchni polowych, zabrali następnie pewien parowiec niemiecki, który już szczęśliwie minął Suez.

**Londyn.** (Tel. wł.) Według „Daily Mail“ zatarg o statek handlowy angielski „Malacca“ dlatego ulega znacznemu pogorszeniu, że przedwczoraj wieczorem już po wysłaniu noty przez gabinet angielski do Petersburga nadeszła wiadomość, że marynarze rosyjscy pozwolili sobie znieważyć flagę angielską. Mianowicie w chwili, kiedy kapitan okrętu „Malacca“ wzbraniał się spuścić flagę angielską z głównego masztu, majtkowie rosyjscy wdrapali się na sztębel, zerwali flagę angielską, rzucili ją na ziemię i podeptali nogami. Obecnie więc w tym zatargu należy rozróżnić dwie kwestye, jedną bardziej prawną, czy statek floty ochotniczej rosyjskiej miał wogóle prawo konfiskować „Malaccę“ i zatarg czysto polityczny polegający na obrażeniu i shańbieniu flagi Wielkiej Brytanii. To shańbienie flagi Wielkiej Brytanii nadaje całemu zatargowi charakter bardzo niebezpieczny.

**Londyn.** (Tel. wł.) Do eskadry śródziemnomorskiej angielskiej, która podąża całą siłą pary ku kana-

33

JAN ZAGORSKI.

## JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1863—4 roku na Polesiu.

Interwencją Znoska okazała się decydującą i ba dostał aprobatę władz odpowiednich.

W dzień balu Sobkiewicz, obarczony przygotowaniami, od rana już uganiał się na wsze strony po mieście.

— Dziś! dziś! Jadzia już może będzie moją!... Boże mój... W głowie mi się maci... Przeżywał wieki w ciągu godzin niewiele.

W miarę zbliżania się chwili otwarcia balu, kierowany wprawna cioci rączką, związał się, jak fryga, jeździł dorożkami, wpadał do sklepów.

Już i noc zapadła. W jednej z tych szalonych peregrynacji wpadł koło jakiejś mało znanej cerkiewki na grupkę ludzi, wynoszących z furty cerkiewnego ogrodzenia trumnę.

Ty!... fatalna wróżba!

— Zawracaj! zawracaj! — krzyknął na furmana, nieszczęście jednak chciało, że wśród tego manewru najeżeli człowieka, który — co najdziwniejsza — cudem wywołkły się z pod kopyt końskich, zdawał się być nie kim innym, jeno Hawryłkiem, kolegą-chłopomanem. A on tu co robi?!... Trumna... Hawryko... Sobkiewiczowi zrobiło się nie dobrze, bo był nieco zabobonny. Nie było jednak czasu na rozmyślanie. Ciocia po-

stała po puder i rękawiczki do Augusta, więc trzeba jechać, nie tracąc czasu...

Punkt 8 było już prawie wszystko gotowe. Przed gankiem stali żandarmi na koniach, w polyskujących hełmach. Gromada gapiów, pomimo silnego mrozu, wytrzeszczała oczy kuoknom, jarzącym się od swiateł. U podwoi domu, na dole, hajduki w malowniczych strojach pańskiej służby, z góry spoglądali na prostacktwo. Schody roily się od lokai, wszyscy w niebieskiej liberyi.

Na pierwszym piętrze zwierciadła, zdobiące ściany całego szeregu salonów, odbijały zwieszające się u sufitów żyrandole, przedłużając w nieskończoność perspektywę jasnych, bogatych wnętrz. Sobkiewicz stąpał po śliskiej posadzce wystrojony jak z igły i widział dookoła w niezliczonych odbiciach innych Sobkiewiczów, równie eleganckich, idących ku niemu i wstecz. Bawiło go to złudzenie optyczne. Muzyka na chórze próbowała instrumentów. Flet piskliwymi arabskimi tonów przeplatał strojenie skrzypiec, a kontrabas wydawał wśród tego głucho, stłumione pomruki. Usiadłszy na jednej z kanapek „empire“, pokrytej pasowym adamskim, złożył Sobkiewicz swój szapoklak i rękawiczki obok siebie i tak mu się, po kilkudniowej lataninie, dobrze zrobiło wśród tych pustych jeszcze salonów i brząkania instrumentów, że usnął, z głową, opartą o zwierciadło. Wydało mu się we śnie, że muzyka grać zaczyna, walczą pary i bal jest w pełnym blasku.

Naraz zdziwiło go, że grają coś tak ponurego... Co to może znaczyć?... Kazał im przecie grać strausowskiego walca, a oni grają marsza żałobnego Chopina...

Zbudził się rozgniewany i... o zgrozo!... zobaczył przed sobą widok najniespodziewańszy w świecie...

W środku salonu stał katafalk, czarny i ponury...

Podniósł przelekle oczy na chór... Pusto... Tylko w zwierciadłach powtarzało się dookoła niego ohydne widzenie: szeregi katafalków, biegnące jedne za drugimi w dal na trzy strony, na zlocistem tle balowej sali, u stóp płonących żyrandoli...

Straciwszy głowę z osłupienia chciał krzyknąć, lecz zbrakło mu tchu. W drzwiach ukazała się Jadzia w balowej sukni i przerażenie rozszerzyło jej oczy na widok katafalku. Przybyły z nią Włodek patrzył także przez chwilę osłupiałym wzrokiem, na niepojęte zjawisko, poczem zawołał wściekle:

— Hej!... służba!... Jest tam kto?

Wpadło paru lokai i wytrzeszczyło przelekle oczy na katafalk.

— Precz mi z tem! — wołał Włodek, wskazując ręką. Nikt jednak nie ruszył się z miejsca. Wówczas podbiegł do katafalku i kopnął w schody kirem okryte.

W rusztowaniu trzasto coś od uderzenia i trumna zwała się po stopniach z łoskotem, z pod opadłego wieka wysypały się kości szkieletu ludzkiego, a trupia czaszka potoczyła się aż pod nogi Sobkiewicza. Tego już było za wiele na wycieńczonego nadmiarem trudów biedaka. Zemdlał w tej chwili i osunął się bezwładnie na kanapę.

Powstał zamęt nieopisany, bo część przybyłych gości poczęła się cisnąć do sali. Służba z pośpiechem wynosiła deski, całun, uprzętała kości nieboszczyka z posadzki. Z buduaru baronowej słychać było jęki. ostała ataku nerwowego. Coraz liczniej zjawiających się gości wyprawiano ze schodów wieścią:

C. d. n.

łowi sueskiemu należą najlepsze i najnowsze statki angielskie, a mianowicie 13 pancerników pierwszej klasy, 11 krążowników, 20 antytorpedowców i jeden torpedowiec.

**Londyn.** (TBK.) Kursy na wczorajszej giełdzie poszły w górę z powodu pogłosek, że zatarg rosyjsko-angielski ma być bezpośrednio pokojowo załatwiony.

**Londyn.** (Biuro Reutera.) Do Aleksandryi przybyły dwa krążowniki angielskie „Furious“ i „Venus“.

**Londyn.** (TBK.) Wszystkie poranne dzienniki omawiają dalej szczegółowo zajęcie okrętu „Malacca“ przez Rosyan. Dzienniki apelują do rządu, aby energicznie upomnieć się o prawa Anglii, i nazywają postępек Rosyan ciężkim błędem, który Rosya niewątpliwie szybko naprawi.

**Malta.** (Biuro Reutera.) Angielskie krążowniki „Leander“ i „Lamaster“, oraz trzy torpedowce opuściły Maltę, aby przyłączyć się do eskadry Morza Śródziemnego, która uda się zapewne do Aleksandryi.

**Londyn.** (Tel. wł.) Niezawisła prasa domaga się natychmiastowego zmobilizowania floty, jeżeli Rosya nie wyda dobrowolnie okrętu „Malacca“, albo więzić go będzie w porcie.

#### Sułtan na rozdrożu.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Ambasador rosyjski zawiadomił dnia wczorajszego wielkiego wezyra, że niebawem t. j. w przeciągu 2 lub 3 dni, przepłyną przez Dardanele dwa inne statki rosyjskiej floty ohońniczej. Sułtan zawiadomił pisemnie ambasadora rosyjskiego, że nie wie czy będzie mógł pozwolić na ten przejazd wobec wniesionego protestu ze strony rządu angielskiego.

#### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odrzucono wniosek hr. Apponyiego o wysłanie adresu do korony z żądaniem utworzenia osobnego dworu węgierskiego. Jutro, jako pierwszy punkt porządku dziennego, odbędzie się głosowanie imienne nad sprawą podwyższenia listy cywilnej.

#### Szykany pruskie.

**Poznań.** (Tel. pryw.) „Wielkopolanin“ donosi, że naczelny prezes regencyi poznańskiej uwoiń od urzędowania dwóch lekarzy chorób wewnętrznych w szpitalu SS. Miłosierdzia pp. Bałkowskiego i Michalskiego z dniem 1 października b. r.

Widocznie z polecenia władz wyższych odbywają się liczne rewizje w domach polskich, a szczególną uwagę zwracają policyjanci na bibliotekarzy i biblioteki polskie.

W Gliwicach przesłuchiowano 15 osób i wypytywano je, czy podczas pobytu swego w Galicyi nie śpiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

#### Zjazd monarchów w Maryenbadzie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Król angielski Edward VII. przybędzie do Maryenbadu pomiędzy 10 a 12 sierpnia i zabawi tam 3 tygodnie. Podczas tych 3 tygodni cesarz Franciszek Józef I. odwiedzi króla angielskiego w Maryenbadzie i będzie jego gościem. Cesarz uda się do Maryenbadu wprost z Iszlu pod koniec sierpnia, zabawi w Maryenbadzie dwa dni, poczem uda się stąd na manewry cesarskie.

#### Choroba biskupa Strossmayera.

**Zagrzeb.** (Tel. wł.) „Agrar Tageblatt“ donosi z miejscowości kapielowej Rochicz-Sauerbrunn, że sędziwy biskup chorwacki, ks. Strossmayer, który przybył tam przed paru dniami celem kuracji ciężko zachorował; zaopatrzone go już ostatnimi sakramentami. Stan biskupa jest rozpaczliwy.

#### Irredenta włoska.

**Tryjest.** (TBK.) Wczoraj wieczorem, jak w dwóch dniach poprzednich, powtórzyły się demonstracje. Demonstrantów rozproszyła policja. Publiczność licznie zebrała zachowywała się biernie. Wczoraj aresztowano 30 młodocianych demonstrantów.

#### Watykan a Francja.

**Rzym.** (Tel. wł.) Koła watykańskie są przekonane, że najdalej w ciągu tygodnia przyjdzie do zupełnego zerwania Watykanu z rządem francuskim. To zerwanie uważa Watykan za krok bardziej pożyteczny dla interesów kościoła we Francyi, aniżeli oportunizm, który był praktykowany w latach poprzednich. Następstwa za to zerwanie spadną na gabinet francuski.

**Paryż.** (TBK.) Prefekt departamentu Mayenne przesłał biskupowi w Laval księdzu Geau telegram prezydenta gabinetu Combesa, który jest zarazem ministrem oświaty. W telegramie tym Combes podnosi, iż ustąpienie ks. Geau ze stolicy biskupiej postawiłoby rząd francuski w fałszywym świetle, gdyż ustępując, przyznałby się biskup tem samem do winy i straciłby prawo do żądania poparcia od rządu. Biskup Geau, pomimo listów, które otrzymał od biskupów i arcybiskupów, a w których doradzają mu oni, aby pojechał do Rzymu, zdaje się nie opuścić swej diecezji.

Z Laval donoszą, iż ks. Tetzelle, z zakonu OO. Jezuitów, wystosował do papieża list, w którym odparę zarzuty, podniesione przeciw biskupowi i prosi papieża, aby zarządzenie swe cofnął, gdyż przez to zapobiegnie niepokojom w dep. Mayenne i w całej Francyi.

#### Wizyta króla Alfonsa w Paryżu.

**Madryt.** (TBK.) Dziennik „Correspondenz“ donosi, że król Alfons we wrześniu pojedzie do Paryża, wróci stamtąd do Madrytu, a w październiku pojedzie do Berlina.

#### Sprawy bałkańskie.

**Konstantynopol.** (TBK.) Koło miejscowości Tepapasin o 5 godzin na południowy wschód od Monastyru stoczyły wojska tureckie walkę z bandą, która dopiero co przybyła z Bułgaryi. Dwóch żołnierzy i 5 członków bandy zginęło, reszta bandy uciekła.

#### Strajki.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Chicago, że strajk robotników rzeźniczych został zażegnany, a kwestye sporne oddane pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Przedsiębiorcy zgodzili się przyjąć wszystkich strajkujących napowrót do pracy.

#### Odszkodowanie dla Ormian.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Ambasador rosyjski zażądał od rządu tureckiego zapłacenia odszkodowania pieniężnego dla tych poddanych rosyjskich, którzy podczas rzezi Ormian w r. 1895 ponieśli straty materialne. Ambasador rosyjski przyłączył się pod względem tych żądań do żądań postawionych już dawniej przez inne mocarstwa.

#### Angielska ekspedycja w Tybecie.

**Londyn.** (Biuro Reutera.) Wojskowa ekspedycja do Tybetu natrafiła tylko na słaby opór i przeszła wąwóz Kharolla. Obóz znajduje się tylko o 92 mil od Lhassy. Straty Anglików nieznaczne.

#### Kurtuazya Rosyan wobec Francuzów.

**Londyn.** (Biuro Reutera.) Statek parowy franc. Towarzystwa „Messagerie Maritime“ przybył do Port Said wczoraj nie zatrzymywany przez okręty rosyjskiej floty ohońniczej „Petersburg“ i „Smoleńsk“, które jeszcze bawią w tej stronie. Również parowiec „Pallavan“, należący do towarzystwa „Peninsular and Orient Line“ przepłynął wczoraj niezatrzymany.

#### Zaprzeczenie.

**Drezno.** (TBK.) Sfery decydujące zaprzeczają, jakoby hrabina Montigniso (ks. Ludwika saska) miała się zobaczyć ze swoimi dziećmi. O podobnym spotkaniu nie było mowy, więc nie nastąpi ono z powodu pobytu następcy tronu w Szmeksie.

**Budapeszt.** (TBK.) Węgierskie Tow. żegluga na rzekach zapowiada, iż z powodu niskiego stanu wody na Cisie, żegluga na tej rzece została wstrzymana.

**Haga.** (TBK.) Generał Van Houtz został zamianowany gubernatorem Indyi holenderskich.

**Hamburg.** (TBK.) Towarzystwo okrętowe „Hamburg-America Linie“ rozszerzyło ruch swoich parowców kursujących do Rjeki także na porty Bordeaux, Rouen, Antwerpię i Rotterdam.

**Tanger.** (Biuro Reutera.) Słychać, że pretendent na czele siłnego oddziału wojska maszeruje na miejscowość Oudida.

#### NA MARGINESIE.

#### Nowości na jarmarku.

Człowiek w straszliwie brudnym i poplamionym ubraniu mydli ludziom oczy, że mydło jego wywabia plamy i brudy w przeciągu pięciu minut. Mydlarzy u nas dość! O, mężu w brudnym ubraniu! Jakże brudną jest dusza twoja!

Stoleczne miasto niechaj zakupi wagon tego mydła, jako dar honorowy dla Rady miejskiej w celu wymycia przynajmniej ulic w mieście, i niechaj ofiaruje policyi, w celu wymycia podłóg.

I jeszcze jedna nowość: nieupaństwowiona kolej przez przestworza powietrze, na linie drucianej od słupa do słupa; wagon tej kolei nie dojeżdża jednak nigdy do celu, a właściciel tłumaczy to kierunkiem nowym w poezyi, że „milsza mu jest droga, aniżeli przybycie“. Konie i żyrafy na karuzelu pospuszczały tby w melancholii, nikt bowiem nie ma ochoty ich dosiąść, a niedawno trzeba się było udawać do Towarzystwa ochrony zwierząt swoich i afrykańskich. Na jarmarku panuje stanowczo melancholia.

J.

#### Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura		
				Opad w 24 g. (g. z up)	Najwyższa	Najniższa
7 rano	731.5	11.8	WSW <sub>2</sub>	—	22.4	9.6
2 popoł.	731.4	20.0	WNW <sub>1</sub>			
9 wiecz.	731.1	16.4	SSE <sub>1</sub>			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Egzamin dojrzałości** w seminarium nauczycielskim w Stanisławowie odbył się w dniach od 25 czerwca do 6 lipca z uczniami zakładu, pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół p. Jana Matijowa i od 8 do 13 lipca z eksternistami i eksternistkami pod przewodnictwem krajowego inspektora szkolnego p. Tomasza Tokarskiego.

Uczniów seminarium przystąpiło do egzaminu 41. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Aitarczuk Józef (z odzn.), Auerbach Mendel, Blitz Benjamin, Busfgang Josel, Gauer Henryk, Hawryłko Antoni, Homik Aleksander, Hrapkowicz Józef, Juris Mendel, Kupka Ferdynand, Leonowicz Mieczysław, Lubelski Maryan, Lubiniecki

Marcin, Massler Simon, Michałowski Józef, Nappe Chaim, Onyszczyk Antoni, Platzer Salomon, Rowiński Franciszek (z odzn.), Seko Wincenty, Sinicki Jan, Sobolewski Franciszek, Sobolewski Stanisław, Sowa Walenty, Strzelecki Józef, Szczerzyński Kazimierz, Szeirman Samuel, Szwabowicz Stanisław, Świąkowski Ignacy, Zawadzki Leonard. Dziewięciu uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach, jednego reprobowano na rok, jeden od egzaminu odstąpił.

Eksternistów zgłosiło się 4, eksternistek 14. Świadectwo dojrzałości otrzymała Jaroslawa Chomińska, jednemu eksterniści i siedmiu eksternistkom pozwolono poprawić niedostateczną notę z jednego przedmiotu po wakacjach, trzech eksternistów i trzy eksternistki reprobowano na rok, trzy eksternistki od egzaminu odstąpiły.

— **Przeniesienie.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądowego Józefa Boronia z Kosowa do Bohorodczan.

— **Minister rolnictwa we Lwowie.** Wczoraj popołudniu zwiedził minister hr. Giovanelli Muzeum ks. Lubomirskich, Zkład im. Ossolińskich i Muzeum im. Dzieńszuszyckich. Po drodze wstąpił minister do Bazaru krajowego, gdzie wyraził pochwałę wyrobom krajowym i poczynił wiele zakupów.

— **Zebrań koleżeńskich.** P. Ludwikowi Bykowskiemu, wiceprezesowi „Czytelnicy akademickiej“, który wczoraj otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii, składali we środę wieczorem życzenia członkowie wydziału „Czytelnicy akademickiej“, oraz licznie zebrani koledzy i przyjaciele. Wśród swobodnej pogawędki, licznych toastów, wznoszonych przy herbacie i wśród śpiewów spędzono wczoraj w „Czytelnicy“ wieczór. Zebrani, składając życzenia, zęgnali równocześnie p. Bykowskiego, który z końcem miesiąca opuszcza Lwów i przestaje brać udział w życiu akademickim.

— **Zjazd koleżeńskich.** W Wadowicach odbędzie się dnia 6 sierpnia zjazd maturzystów z r. 1879. Bliższe szczegóły poda Franciszek Żmudzkiński, obecnie w zakładzie dr. Chramca w Zakopanem.

— **Lwów—Zakopane.** O takiej lakonicznej treści pojawiły się na murach miasta ogłoszenia, o których donoszą nam, że są one zapowiedzią wielkiej wycieczki do Zakopanego. Urządza ją ten sam komitet, który zeszłego roku przeszło 500 Lwówian wiozł do Zakopanego, wycieczkowym pociągiem, uzupełniony ponadto nowymi siłami z pośród młodzieży akademickiej.

— **Strzelanie premiowe** p. dr. B. Ostaszewskiego odbędzie się w niedzielę 24 b. m.

— **Dwa samobójstwa.** Przechodzący wczoraj ulicą Zamkową czeladnik piekarski, Maksymilian Rostowski, zobaczył ku niemu zdziwieniu dwa obok siebie leżące wśród krzaków ukryte trupy. Zawiadomiono natychmiast policję, a wysłany na miejsce koncepista stwierdził co następuje: Pozostający bez zajęcia subjekci handlowi Józef Brojak i 24-letni Stanisław Łuszczynski, przepędzili noc z wtorku na środę w domu rozpusty, a o godzinie 5 nad ranem wyszli wraz z kochankami do najbliższego szynku, gdzie zabawili dłuższy czas. W ciągu rozmów obaj młodzieńcy wyciągnęli z kieszeni rewolwery i oświadczyli, że wyjeżdżają do Tarnopola, gdzie się zastrzelą. Dziewczęta podniosły krzyk, podczas którego ich kochankowie wyskoczyli przez okno i uciekli. Znamtąd poszli wprost na Zamek, gdzie jednym strzałem rewolwerowym, skierowanym równocześnie z dwóch rewolwerów w skroń, pozbawili się życia. Trupy, które leżały tam od wczoraj, zabrano do kostnicy medycyny sądowej.

— **Tragiczny nadzwyczaj wypadek** wydarzył się wczoraj wieczorem przy ul. Szeptyckich l. 52. Bawiące się na galerii drugiego piętra dziecko podurzednika kolejowego Mandzukowskiego spadło na dziedziniec i potłukło się śmiertelnie. Na krzyk domowników zbiegł na dół ojciec dziecka, a ujrawszy je rozbite i krwią zalane, upadł nieżywy na ziemię rażony apopleksją. Ciało nieszczęśliwego ojca, który na godzinę przed katastrofą powrócił z Krakowa, odstawiono do instytutu medycyny sądowej, dziecko zaś, które połamało sobie kości i dostało wewnętrzne krwotoku, odwieziono do szpitala.

— **Ogień w Pasiekach.** Przy drodze prowadzącej z ul. Łyczakowskiej do Pasiek, zajęła się wczoraj około 1 w południe z niewiadomego powodu komórka. Sąsiedzi spostrzegli płomienie i ugasiłi ogień, zanim zdolał przenieść się na dom mieszkalny. Śledztwo policyjne wykazało, iż zarobnik i właściciel tego domu Michał Pelech wydalili się z domu, pozostawiając troje dzieci bez dozoru. Pięcioletni synek Pelecha palił w komórce tej papierosy i wzniecił ogień.

— **Rozbitą szkatułkę** zawierającą oprawne w książkę arkusze doreczeń i kwity wystawione przez dyrekcję szkoły ludowej, znaleziono w ogrodzie realności pod l. 14 przy ul. Mickiewicza, gdzie je ktoś przez parkan przerzucił.

— **Sieroca dola.** Wczoraj aresztowano za włóczęgostwo ośmastoletniego Heliodara Kutznara, podał on w policyi, iż jest synem Artura Kutznara, poddanego francuskiego, który zmarł przed dwoma laty w szpitalu. Dokumenta zmarłego miano złożyć w konsulacie francuskim.

Jeżeli konsul nie zajmie się losami chłopca i nie zapewni mu we Lwowie stałego zajęcia, będzie chłopak wyszupaszany do Francyi, jako tamtejszy poddany i tam przynależny.

— **Zgubiono.** Żona kapitana p. Ernestyna Pitz, zgubiła złoty pulars zawierający 12 koron, chusteczkę do nosa z literą P. i dziecięce maitki.

— **Znaleziono.** Na pl. Maryackim obok miejsca budowy pomnika Mickiewicza znaleziono zamkniętą torbę skórzaną.

— **Kronika policyjna.** Woźnicę p. M. Harmatowskiego nazwiskiem Antoni Spala, pociągnięto do odpowiedzialności za nieludzkie dręczenie wynędzniałych i pokaleczonych złą przęzą koni. Konia oddano w opiekę komisaryatowi dzielnicy drugiej. Ten sam los spotkał pachciarza z Borek, Samuela Bergera, którego ukarano grzywną 5 koron. — W ul. Opata Hofmana l. 3 przyszło do wielkiej awantury z dozorcą domu Błażem Rybakiem. Rybakowi wypowiedziano mieszkanie, ten jednak, mając chorą żonę, nie chciał się ustąpić, więc zarządca domu wezwał pomocy komisaryatu dzielnicy IV. Komisaryat wysłał więc strażnika miejskiego Leona Lontka, lecz i przed tą powagą nie chciał Rybak kapitulować, strażnik uprosił więc do asystencyi policyjanta. Gdy strażnik począł wynosić meble, rzucił się nań rozdrażniony dozorca z siekierą, lecz mu tę broń odebrano. Policyjant poturbowany trochę przez Rybaka, zawiadomił policyję o oporze dozorczy, więc wysłano do pomocy jeszcze ajenta Weitmana, ten załatwił sprawę po ludzku, bo odebrał strażnikowi Lotce resztę pieniędzy, danych przez właściciela realności na kosztą przeprowadzenia stróża, wręczył je stróżowi i wyperswadował, iż opór władzy ściągnąć może nań tylko karę, a nie odwlecze rugu z mieszkania. — Woźnica Józef Ziemnoziński wyjeżdżając nieuważnie z bramy, najechał w ulicy Sykstuskiej na wóz kolei elektrycznej. — W ul. Dominikańskiej aresztowano za wyprawianie awantur Justynę Bekierską i drugą kobietę, zupełnie piana, i zamknięto obie dla wytrzeźwienia się w aresztach.

□ **Delatyn.** Szkielet dziecka pod zgłiszczam i. Cale miasto zaintrygowane jest sensacyjnym wypaikiem odnalezienia trupa dziecka, przy wydobywaniu fundamentów pod spalonym domem izraelity Chaima Weinreba. Przy kopaniu żona Chaima ostrzegala robotników, aby w owym miejscu nie kopali głęboko, bo tam pod kamieniem znajduje się garnek ze srebrem. Robotnicy znaleźli tam jednak kościotrup dziecka 6 do 8-letniego, który wskutek silnego uderzenia w ziemię drżącym żelaznym, rozsypał się, wydobyto tylko kości. Badanie wykazało, że mógł on tam leżeć 10 lat lub i dłużej. Znajdował się w miejscu, gdzie znajdowała się izba mieszkalna gospodarzy. Weinrebowie mieszkali w tym domu od 50 lat. Te okoliczności rzuciły podejrzenie na Weinrebów, gły Chaima aresztowano, żona jego uciekła. Śledztwo w toku.

**Z politechniki.** P. Julian Ferdynand (dwojga imion) Lauterbach, rodem z Miechowa (w Królestwie Polskiem) złożył 22 czerwca b. r. na wydziale inżynierii drugi egzamin państwowy z postępem „bardzo uzdolniony“.

## Z Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady m. Lwowa, jak to przewidywaliśmy, niedoszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletu. Do godziny 8 bowiem zebrało się niespełna 30 radnych ledwo, podczas, gdy do ważności obrad potrzebna jest obecność 40 radnych. Ponieważ wobec licznych urlopów oficjalnych i jeszcze liczniejszych, jakich nieoficjalnie na własną rękę sami sobie radni udzielają, trudno przypuścić, aby posiedzenie Rady m. Lwowa odbyło się przed końcem sierpnia, lub nawet przed początkiem września.

Wobec tego zarządy tymczasowe przejdą w ręce tzw. „Delegatów miejskich“, instytucji bardzo pożytecznej, jeżeli chodzi o nagłość spraw miejskich i o ich natychmiastowe załatwianie, chociaż czasami nieco zbyt samowolnej.

## Z sali sądowej.

### Ruski „apostol“.

Opisywane przez nas w swoim czasie zajęcie między ks. Kiprianem gr. kat. proboszczem w Niemirowie a tamtejszym kierownikiem szkoły ludowej Misińskim, znalazły epilog w sądzie. P. Misiński wniósł przeciw ks. Kiprianowi doniesienie do Rady szkolnej okręgowej, że ks. Kiprian na godzinach religii zamiast nauczać religii, wszczepiał w młodzież ruską nienawiść do narodowości polskiej, buntował dzieci przeciw gronu nauczycielskiemu, nadto, że publicznie z ambony wyzywał nauczycieli szkoły w Niemirowie, że nic nie uczą, nic nie robią i t. p., że wogóle siał nienawiść i niezgodę.

Ks. Kiprian uczył się obrażony tem doniesieniem, i zaskarżył p. Jana Misińskiego do sądu o oszczerstwo. Mimo przeprowadzonego przez oskarżonego dowodu, skazał sąd w Niemirowie Misińskiego na 5 dni aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 50 kor. za oszczerstwo popełnione treścią tego doniesienia.

Wskutek apelacji oskarżonego były sprawy te rozstrzygane onegdaj przez tut. sąd krajowy karny, jako apelacyjny. Oskarżonego zastępował adw. Dwernicki. Postępowanie dowodowe wykazało, że ks. Kiprian podczas nauki religii pouczał dzieci: „wy nie wczit sia po polski ani pysaty, ani czytaty, ani spiwaty“ — dalej judził dzieci, aby w razie ukarania przez nauczycieli udawali się do niego na skargę, a on pada nauczycieli do sądu, dalej, że ks. Kiprian w cerkwi z ambony wyrażał się ujemnie o szkole i nauczycielach, — dalej, że uczeń pewien podczas lekcji języka polskiego odmówił nauczycielce posłuszeństwa, oświadczając: „ja nie będę po polsku czytać, bo ksiądz proboszcz nam nie pozwala“, — wreszcie uczeń pewien, gdy go nauczyciel chciał ukarać za swywołę, odpowiedział: „bij, bij, ja ci dam i ksiądz ci da“.

Sąd apelacyjny, któremu przewodniczył nadradca

Nitarski, uznał zgodnie z wywodami obrony, że oskarżony przeprowadził dowód prawdy na podniesione zarzuty siania nienawiści i judzenia dzieci przeciw nauczycielom, uwolnił p. Misińskiego od winy i kary a nałożył na ks. Kipriana kosztą postępowania karnego.

## Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych.

W sobotę rozpocznie się w Sanoku XI. krajowy Zjazd strażacki, przygotowany przez krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych. Zjazdy takie odbywają się co dwa lata w innej miejscowości.

W ubiegłym, t. j. w XI. okresie istnienia Związku wzrósł majątek Związku o przeszło 12.000 koron. Majątek ten wynosi obecnie 84.406 koron.

Kasa zapomóg, do której należy 194 ochotniczych straży pożarnych wypłaciła członkom tych straży, uszkodzonym w służbie strażackiej kwotę 1.905 koron.

W okresie tym wprowadzono strażacką Kasę poświęconą. Do Kasy tej przystąpiło już 278 członków. Warunki przystąpienia są bardzo dogodne, a korzyści znaczne.

W okresie ubiegłym utworzony także został fundusz zapomogowy im. dra Alfreda Zgórskiego. Odsetki z kapitału 5.000 kor. tworzą corocznie cztery zapomogi dla takich członków ochotniczych straży pożarnych, którzy z powodu służby strażackiej ponieśli szkodę na zdrowiu lub mieniu, tudzież dla wdów i sierot małoletnich po członkach straży pożarnej, którzy w służbie strażackiej postradali życie. W roku 1903 zapomogi te otrzymali: dwaj członkowie ochotniczej straży pożarnej w Złoczowie, którzy podczas pożaru stracili całe swoje mienie, tudzież dwie wdowy po strażakach w Dobromilu i w Łańcucie, którzy zaziębiwszy się przy pożarach — umarli.

Do niezawodnych środków czuwania nad rozwojem straży pożarnych należą lustracje, których odbyło się 68 w tyluż miejscowościach.

Celem wykształcenia większej ilości organizatorów i instruktorów straży pożarnych przeprowadzał Związek kursa pożarnictwa: krajowe, powiatowe, lokalne i zimowe.

Kursów krajowych odbyło się dwa, z tych jeden wyłącznie dla nauczycieli szkół ludowych, powiatowych dla gmin wiejskich 19, lokalnych dla poszczególnych dla korpusów strażackich 7 i 4 zimowe dla przeprowadzenia gimnastycznych ćwiczeń strażackich i nauki o utrzymywaniu sikawek.

W celach organizacyjnych wydawał Związek bezpłatnie wszelkie druki i wskazówki osobom, komitetom i towarzystwom, które zajmują się tą organizacją i utrzymywały przyjazne stosunki z organizatorami ochotniczych straży pożarnych w gminach ruskich.

W okresie ubiegłym powstało w kraju 340 ochotniczych straży pożarnych w gminach wiejskich.

Z ubolewaniem podnieść tu należy, że ochotnicze straże pożarne w miastach i miasteczkach opadają i powoli wchodzą w ich miejsce płatne (gminne).

Jeszcze około 100 miasteczek naszego kraju nie posiada zupełnie straży pożarnych, albo tylko „na papierze“. Wydziały Rad powiatowych, do których należy czuwanie nad policyją ogniową nie wszędzie obowiązki te sprężyście wypełniają.

Wszelkie nadzieję na przyszłość rokuje sobie Związek ze stosunku, nawiązanego na mocy wzajemnego układu, ze zarządem głównym Kółek rolniczych, bardzo energicznie zabrał się też do organizacji ochotniczych straży pożarnych przy Kółkach rolniczych.

Liczba związkowych straży pożarnych wynosi 300, wliczając straże Kółek rolniczych, które pozostają pod patronatem Związku.

Celem podniesienia obrony pożarnej w zdrojowskich i uzdrowiskach naszego kraju, tudzież w kopalniach nafty, wniósł Związek do Wydziału krajowego osobne projekty ustaw, tam także wniesioną została prośba o przymusową asekurację i o ustawę dotyczącą opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz obrony pożarnej. Ustawy o podatku ogniowym istnieją we wszystkich innych krajach państwa austriackiego od kilkunastu lat, a podatek ten powiększa znakomicie fundusze pożarne, umożliwia zakupno przyrządów pożarnych i kontrolę nad strażami. Brak takiej ustawy i brak funduszu pożarnego, to są główne przyczyny, że straże pożarne słabo się rozwijają.

Organem Krajowego związku ochotniczych straży pożarnych jest miesięczne czasopismo, „Przewodnik pożarniczy“. Oprócz tego wydaje Związek miesięczny dodatek do „Przewodnika Kółek rolniczych“ p. t. „Obrona pożarna“ i „Biblioteka strażacka“, której dotąd wyszło 50 zeszytów, a w ubiegłym półroczu 15.

Związek strażacki udziela także związkowym strażom pożarnym zapomóg w przyrządach pożarnych. Takich zapomóg wydano w okresie 20 w przyborach pożarnych wartości 1979 koron.

Popieranym przez Związek składem przyrządów i przyborów pożarnych jest Lwowskie Biuro Handlowe (Zygmunt Majewski) które poddało się kontroli komisji technicznej Związku.

Drabiny, pasy, toporki, karabinczyki i prawie wszystkie inne drobne przybory pożarne, które to Lwowskie Biuro Handlowe sprzedaje, są płodem krajowego przemysłu. Sikawki sprzedaje Lwowskie Biuro Handlowe wyrobu fabryki sanockiej. Są jednak, niestety, jeszcze gminy i straże pożarne, które wyraźnie żądają innych sikawek. Dla tych utrzymuje Lwowskie Biuro

Handlowe sikawki Fladera, wszakże Związek dąży usilnie do wyrugowania z kraju tego obcego wyrobu.

Z powodu katastrofy teatralnej w Chicago, odniósł się Związek powtórnie do Rady szkolnej krajowej o wydanie rozporządzenia względem urzędzenia alarmów pożarnych we wszystkich szkołach, a to celem przycuczenia działwy szkolnej i młodzieży do szybkiego opuszczania zakładu szkolnego i osławiania tej działwy z alarmem pożarnym.

Pismo Związku odniosło najzupełniejszy skutek i takie alarmy już się w szkołach odbywają.

Zjazd będzie trwał dwa dni 23 i 24 bm. Z obrad zjazdu będziemy umieszczali specjalne fachowe korespondencye.

## Rozmaitości.

✕ **Dom Marata.** W Baudry, małym miasteczku w pobliżu Nauchatel, ma być zburzony dom, w którym urodził się Marat. Obecnie w tym domu mieści się hotel. Na pierwszym piętrze, w pokoju, gdzie urodził się Marat, wiszą dwa portrety: „przyjaciela ludu“ i jego — zabójczyń, Szarloty Corday. Dziwne zestawienie! Ojciec Marata był rodem z Sardynii, jego matka pochodziła z Genewy, właściwie zatem nie francuska krew płynęła w żyłach francuskiego trybuna, jednego z twórców rewolucyi.

✕ **Jak wyglądała George Sand.** W chwili, gdy dagerotypy zaczęły otwierać ludzkie oblicza, George Sand miała lat 40. Jak wyglądała za miodu wiemy z portretów, a także z opisów jej wielbicieli. Juliusz Sandeau, który ją poznał w pierwszym rozkwicie, taki daje obraz swej kochanki w powieści „Maryanna“:

„Wszystko w niej zdradzało naturę bujną, bogatą, życie zdawało się tryskać nawet z jej ciemnych loków, kipiało pod ciemną ałasową skórą. Na gładkiem czole nie było jeszcze śladów namiętności, ale już świeża ich zapowiedź, oczy mówiły o walkach i ogniach wewnętrznych“.

Balzac opisuje ją mniej poetycznie w roku 1838: Zastąpiłem ją bardzo smutną (była po zerwaniu jednego ze swych stosunków miłosnych). Siedziała przy kominku, owinięta w czerwony szlafrok, z cygarem w ustach. Miała na nogach śliczne żółte pantofelki, zalotne pończoszki i czerwone spodnie. Jej twarz była już obramowana podbródkami, pomimo wielu smutnych przeżyć, nie miała ani jednego siwego włosa. Ciemna pieć nie straciła delikatności, podczas zadumy, jak i dawniej, wyraz jej twarzy był — głupi“.

Heine tak ją maluje. „George Sand, wielka pisarka, jest zarazem piękną kobietą. Jej twarz raczej foremna, niż interesująca. Rysy bardzo regularne, złagodzone słodkim wyrazem. Oczy zamglone potokiem łez, które w swem życiu wylała. Nie można w nich znaleźć, ani Sodomy, ani Gomory. Broda tłusta, ale foremna, ręce i nogi malutkie, budowa ciała trochę krępa, ale głowa idealna, czysto grecka. Ta piękna kobieta ma głos niemły ochrypnięty, jak gryzетка“.

George Sand zachowała długo cechy młodości; gdy jej włosy wreszcie posiwały zamiast loków, nosiła je zaczesane gładko po obu stronach czoła. Do lat sześćdziesięciu miała wielbicieli. Śmierć ostatniego była dla niej strasznym ciosem.

✕ **Z Chin.** Anglikańska misyonarka Mrs. Ford, przebywająca w Tai-kang, prowincyi środkowej Houan w Chinach, w liście do swej rodziny opowiada, że panujące do niedawna susze mogły sprowadzić smutne następstwa dla Europejczyków. Obywatele niebieskiego państwa pomawiali ich o czary. Pewna sekta, nienawidząca białych, niemniej jak „bokserowie“, zapowiadała wręcz, że wszystkich Europejczyków wyróżnie, a tymczasem rzuciła w ogień małe gliniane statuetki, wyobrażające białych. Na szczęście deszcze spadły i przekonały Chińczyków o nieistnieniu lub nieskuteczności czarów. Zabawne szczegóły opowiada mrs. Ford z powodu poczty listowej, wprowadzonej od niedawna w Chinach. Urzędnicy musieli początkowo sami naklejać wszystkie marki na listach, albowiem publiczność uważała to za ich obowiązek. Z trudnością zdołano jej wytłumaczyć, że każdy powinien sam oddać sobie tę usługę. Wogóle żądania bywają zabawne. Korespondenci żądają zwrotu za marki, jeśli nie mają odpowiedzi na listy, lub jeśli poczta nie może znaleźć adresata.

✕ **Zdobywanie tajemnicy wynalazków.** Każdy wynalazca zwykle trzyma w tajemnicy sposób, w jaki się jego wynalazek wyrabia. Naturalnie nieraz się zdarza, że ludzie usiłują mu tę tajemnicę wydrzeć, i zajmująca byłaby książka, opisująca, jakich podstępów na to użyto. Podajemy parę faktów podobnych usiłowań.

Pewien zegarmistrz, Huntsman, mieszkający w bagnistych okolicach Sheffield, zbudował fabrykę, w której wyrabiał stal według sposobu przez siebie odkrytego, dzięki któremu otrzymywał ją zupełnie jednolitą. Huntsman posługiwał się tylko zaprzysięgłymi robotnikami i brama jego fabryki zawsze pilnie strzeżoną była przed obcymi. Jednakże pewnej wietrznej, zimowej nocy, włóczęga odziany w lachmany, trzęsący się od zimna, stanął przed bramą warsztatów i żalosnym głosem błagał, aby mu pozwolono ogrzać się przy ogniu pieców. Długo prosił daremnie, stróż był nieublagany. Wreszcie dał się wzruszyć i wpuścił żebraka, który w tej chwili padł na podłogę i zasnął. Spał wszakże tylko jednym okiem, a drugim śledził wszystkie ruchy ludzi zajętych robotą, a kiedy godzinę później opuścił fabrykę dziękując za przytułek, zabierał z sobą tajemnicę Huntsmana.

